NASZ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ“)

Nr. 3. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, MARZEC 1929 R. ROK I.

Niedziela Palmowa.

Otóż Wierzbna, otóż Kwietna
Zawitała nam niedziela:
Wnet nastanie chwila świetna —
Zmartwychwstania Zbawiciela.
Do świątyni gronem wszystkim
Idą młodzi, idą starzy...

Władysław Syrokomla.

❧ ❧ ❧

PISANKI.

Pisanki, zwane także piskami i kraszankami, są to jaja malowane na Wielkanoc. O malowaniu jaj w starożytności mamy już wzmianki w dziełach pisarzy rzymskich. Zwyczaj barwienia jaj wielkanocnych w Polsce jest prawdopodobnie tak dawny, jak wprowadzenie wiary chrześcijańskiej. Kronikarz polski dowodzi, że nietylko zwyczaj malowania jaj wielkanocnych był już w wieku XIII powszechny w Polsce, ale i zabawa z niemi, zwana dziś „na wybitki,“ w bitki, w której dwaj przeciwnicy uderzają swoje pisanki jedna o drugą, a który stłucze jajko przeciwnika, wygrywa takowe.

Zwyczaj malowania jaj wielkanocnych był powszechny w narodzie. Zajmują się tym dziś głównie dziewczęta. Farbują jaja w brezylji czerwonej i sinej, w odwarze z łupin cebuli, z kory dzikiej jabłoni, listków kwiatu malwy, kory olszowej, z robaczków, czerwcem zwanych, w szafranie, krokoszu i t. d. Rysują jajko rozpuszczonym woskiem, aby farba nie pokryła miejsc powoskowanych. Rysowanie zowią „pisaniem,“ stąd nazwa „pisanki,“ tak jak dawnych „dzbanów pisanych“ czyli malowanych.

Upowszechnione desenie mają swe nazwy od wzorów i podobieństw, rysują więc w gałązki, w drabinki, wiatraki, w jabłuszka, w serduszka, w dwonki, w sosenki, w kogutki, w kurze łapki i t. d. Jako narzędzi do pisania używają szpilek, igieł, kozików, szydeł, słomek i drewienek. Był stary zwyczaj taczania pisanek na mogiłach przy obchodzie pamiątki zmarłych i oddawania tych jaj potem dziadom. Starzy ludzie pamiętają go w Wilnie, a i krakowska „Rękawka“ jest pamiątką tego zwyczaju naszych praojców.

❧ ❧ ❧

Prawdziwe szczęście.

Niedaleko Gdańska miał kuźnię ubogi kowal, który wyrabiał same tylko skówki do statków, zwane żabkami. Przy szczupłych swoich dochodach, był jednak zawsze wesoły: bezustannie śpiewał lub świstał przy robocie.

Pewnego dnia przejeżdżał tamtędy bogaty Anglik, a że ludzie tego narodu są często ponurzy i smutni, nie mógł się więc wydziwić, jak biedny rzemieślnik może się tak weselić. Idzie tedy do niego i wdaje się z nim w rozmowę.

— Mój kochany — rzecze — dlaczego ty zawsze tak wyśpiewujesz? Czy ty się masz za szczęśliwego?

— Zapewne—odpowie kowal — jestem szczęśliwym. I czegóż mi braknie? Mam rządną, dobrę żonę, mam pewny kawałek chleba, jestem zdrów, a po pracy mile mi czas upływa.

— Ale gdybyś miał więcej pieniędzy, możebyś był szczęśliwszym — dodał Anglik.

— Kto wie, panie — odpowiedział pracowity rzemieślnik — możebym tak nie śpiewał.

Bogaty podróżny upuścił nieznacznie kiesę złota pod jego kowalskie naczynie i wyszedł. Jeszcze czas niejaki miał w tym miejsce zabawić.

Ale następnych dni nie było już słychać w kuźni kowala ani huku młota, ani wesołych śpiewek.

Ciekawością zdjęty, idzie Anglik do niego i pyta o przyczynę tej zmiany.

— Cóż ci się stało, poczciwy człowieku, wszak miałeś się za zupełnie szczęśliwego?

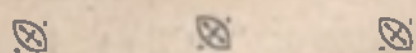
— Cóż robić, panie — odrzekł kowal nieco pomięszany — czasem przyjdzie co na człowieka.

— Mój kochany — mówił dalej podróżny — bądź dobrej myśli, twój smutek bardzo prędko przeminie, ale ja nieszczęśliwy, zgubiłem tu w tych miejscach kiesę złota, a jest to znaczna część mego majątku.

— Co! Pan zgubił pieniądze? — wykrzyknął z uniesieniem kowal rozweselony — to te nieszczęsne pieniądze właśnie nabawiły mnie takie smutku. Ja lubię tak żyć, jak żyłem, a pieniądze te uczyniły mnie niespokojnym. Uważałem je za cudze i nie wiedziałem, komu oddać.

Tu się wypytał o ilość i gatunek zawartych w kiesie pieniędzy, a przekonawszy się, że te same, oddał je właścicielowi, rozniecił ogień, rozpoczął zwykłą pracę i znowu śpiewał i świstał wesoło.

E. Estkowski.



TO I OWO.

Dziwo przyrody. Że bliźnięta bywają do siebie podobne, to rzecz znana, podobieństwo nie bywa tak zupełne, jak u dwóch braci w Londynie, liczących obecnie lat 25. Są oni do siebie całkiem podobni, nie tylko pod względem wzrostu i budowy ciała, ale także co do głosu i chodu, a nawet odciski u palców są zupełnie te same. Obaj w tym czasie nawet byli chorzy i mieli te same choroby. Zrobiono z nimi takie doświadczenie. Każdego z nich umieszczono oddzielnie i zadano im kilka zadań rachunkowych, oraz

tłumaczenia z języka angielskiego na francuski. Gdy następnie porównano ich prace, stwierdzono, że obaj popełnili te same błędy w rachunkach i te same błędy w tłumaczeniu, używając przytem tych samych zwrotów. Gdy zażądano, aby narysowali mapę geograficzną Anglji, każdy z nich rozpoczął rysunek z tego samego punktu, a mapy były wyrysowane tak dokładnie, tej samej wielkości i tego samego kształtu, że rysunki położone jeden na drugim, zupełnie się pokrywały.

Wyścig żółwi. W miasteczku amerykańskim Ponca-City odbył się niezwykły wyścig; ubiegały się bowiem o rekord szybkości, najpowolniejsze obok ślimaków, stworzenia na świecie: żółwie. Wprawdzie „wyścigowce" same okazywały najzupełniejszą obojętność co do wyścigu, zato wśród właścicieli ich panowało ożywienie ogromne. Do wyścigu tego zgłoszono aż 3,869 żółwi, zakwalifikowano z tej ogromnej liczby zaledwie pół setki. Po długotrwałym, oczywiście, ale śledzonym z niesłychanem wzruszeniem i napięciem uwagi wyścigu, pierwszą nagrodę w sumie 4,000 dolarów, zdobył cięty żółw „Billi", będący własnością burmistrza miasteczk Fairfax.

❧ ❧ ❧

RADY.

W jaki sposób szlifuje się ostre krawędzie szkła. Nieraz chcielibyśmy ostre krawędzie płytki szklanej wygładzić lub zaokrąglić. Wystarczy do tego celu zwykły kamień piaskowy, o ile można równy i gładki. Polewamy piaskowiec wodą i pocieramy krawędzią szkła tak długo, aż się wyrówna i wygładzi.

Papier introligatorski niebieski. Papier taki zrobić można przy pomocy ołówka atramentowego. Rozrabia się krochmal lub klej z mąki, dodaje się farby z ołówka niebieskiego i smaruje pendlem papier (naprzykład stary rysunkowy, czysty na odwrotnej stronie). Na pomalowanym papierze rysuje się różne desenie patyczkiem, starym grzebykiem, suchym pendzlem itp., po wysuszeniu można użyć papieru do oprawy książek.

❧ ❧ ❧

Z życia młodzieży.

W niedzielę dnia 3-go marca b. r. odbyło się w Kutnie zebranie konstytucyjne Stowarzyszenia Młodzieży Ewangelickiej w obecności 40 osób w tem młodzieży przeszło 20. Zebranie wybrało Zarząd, do którego weszli pp.: Jan Scholl, prezes, p, Schott, kierownik chóru, Malicka i Kamińska które zamierzają utworzyć sekcję Pań przy Stow.: Markward, Szenajch i Krinke. Na duchowego doradcę wybrano ks. pastora Stegmana. Na członków czynnych zapisało się około 20 osób, na wspierających 15. Zebrania uchwalono urządzać co tydzień.

❧ ❧ ❧

Żarciki.

W piękną noc letnią pewien dowcipniś zapytał przechodzącego chłopca:

— Mój przyjacielu, tak jakoś jasno na świecie, nie wiem, doprawdy, czy to słońce świeci, czy księżyc?

— Ja, panie, nie wiem, bom nie tutejszy — odpowiedział chłopiec.

Kto pierwszy odgadnie?

ŁAMIGŁÓWKA.

Do obok podanej figury trzeba wstawić 6 wyrazów czteroliterowych, dwu-sylabowych. Każdy z nich powinien mieć pierwszą sylabę taką, jak poprzedni wyraz drugą. Tylko pierwsze słowo w tym wypadku jest niezależne od innych. Naprzykład; 1) gatunek drzewa, 2) skrzynia, 3) skutek przewinienia, 4) część, spłata, 5) zapora, 6) kwiaty polne.

SZARADA.

Wiele pięknych drzew na świecie —
Różne na nich pierwsza — druga.
Róża — śliczny to kwiat przecie,
Lecz szkoda, że w pierwsze, trzecie,
Wszystkiem (znajdziesz na dnie)
Stroi się dziewczyna hoża.

Rozwiązanie szarady z Nr. 2 „Nasz Świat“: „*Na-po leon*“.



Poskramiacze wężów w Indjach Wschodnich.
W Indjach Wschodnich (w południowej Azji) spotyka się często ludzi, którzy poskramiają jadowite węże.

Drukarnia „Współczesna“ w Warszawie, Szpitalna 10.